
ARTYKUŁY

ARTUR MARIUSZ TRUDZIK

ORCID: 0000-0002-5403-6928

Uniwersytet Szczeciński

arttru@interia.pl

Problematyka Ziem Odzyskanych w „Polsce Walczącej” (1946–1949)

„Uznać Odrę i Nysę!”

Aleksander Boray, *Polska Walcząca* 36 (1948), 1

Słowa kluczowe: granica na Odrze i Nysie, prasa emigracyjna, „Polska Walcząca”

Keywords: The Oder-Nisse Line, press of the Second Great Emigration, “Polska Walcząca”/
“Fighting Poland”

Wprowadzenie

Tematyka Ziem Odzyskanych stanowiła w latach 40. XX wieku istotny, choć nie najważniejszy wątek publicystyki emigracyjnej. Mimo że pisano o niej praktycznie we wszystkich gazetach i czasopismach uchodźczych, niestety w literaturze przedmiotu, zwłaszcza prasoznawczej, fakt ten dopiero zyskuje należyte miejsce. W zamierzeniu autora niniejszy artykuł ma na celu uzupełnienie powstałej luki. Trzeba też dodać, że również „Polska Walcząca” nie doczekała się należytego opracowania, a dostępne prace obejmują głównie lata 1939–1945, warto zatem przypomnieć, choćby w postaci *ebouche*, ten okres, ale i dzieje powojenne¹.

¹ Warto tu wspomnieć o tekstach: Nina Taylor, „«Polska Walcząca» i pierwszy obóz wojska polskiego w Coetquidan. Ze wspomnień Tymona Terleckiego i innych”, *Kresy* 31 (1997): 233–241; taż, „«Polska Walcząca» i pierwszy obóz w Coetquidan (ze wspomnień Tymona Terleckiego i innych)”, *Archiwum Emigracji* 4 (2001): 109–118; taż, „«Polska Walcząca»”, w: *Dziennikarze polscy na emigracji. Wspomnienia z lat 1937–1989*, red. Bolesław Wierzbiański, Wiesława Piątkowska-Stepaniak

Ponieważ badania nad czasopiśmiennictwem prowadzono równoległe w stosunku do innych, ukazujących się w drugiej połowie lat 40., warto skorzystać z pozyskanych już danych, które uwidoczniły, że zainteresowanie granicą na Odrze i Nysie oraz Ziemiach Zachodnimi było w ujęciu kwantytatywnym raczej zrównoważone (w obrębie analizowanych segmentów). W odniesieniu do tygodników nie było zbyt dużych dysproporcji („Wiadomości” – 26 publikacji; „Polska Walcząca” – 31), jednak zestawiając z nimi miesięczniki, pojawiały się dyferencje: „Trybuna” – 8; „Kultura” – 1, przy czym ogólna liczba tekstów ze względu na periodyczność była w relacji do tygodników zrozumiała, ale periodyk Giedroycia w tym okresie pozostawał „na uboczu” głównego nurtu². Generalnie, uchodźcze czasopiśmiennictwo poświęcało Ziemiom Odzyskanym proporcjonalnie tyle samo uwagi.

Informacje podstawowe o „Polsce Walczącej”

Debiutancki numer (powielaczowy) ukazał się 29 listopada 1939 roku (rocznica wybuchu Powstania Listopadowego) we francuskim Coëtquidan, jako *de facto* broszura adresowana do żołnierzy (winietę zaprojektował Samuel Tyszkiewicz). Redaktorem naczelnym został Tymon Terlecki i pozostał nim do końca 1948 roku, a od stycznia do sierpnia 1949 roku funkcję tę przejął Eugeniusz Romiszewski, po czym w ostatnich wydaniach tytuł ponownie prowadził założyciel. Od siódmego numeru i fuzji z „Żołnierzem Polskim we Francji” czasopismo na krótki czas przyjęło nazwę „Polska Walcząca. Żołnierz Polski na Obczyźnie”. Po klęsce Francji, w 1940 roku, wraz z redakcją i wojskiem przeniesiono je do Anglii, reaktywując w formule „Polski Walczącej. Fighting Poland”. Od tego momentu zyskało ono charakter ogólniemigracyjny, podlegając bezpośrednio Centrum Informacji i Dokumentacji, które z biegiem czasu przekształcono w ministerstwo, stanowiąc oficjalny organ Polskich Sił Zbrojnych na Obczyźnie³.

(Opole: Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, 2001), 203–219; Ewa Godlewska, „Tygodnik «Polska Walcząca» (1939–1949). Przegląd informacyjny”, *Studia Medioznawcze* 4 (2019): 355–364.

² Artur Trudzik, „Ziemie Odzyskane w agendzie czasopism emigracyjnych (1946–1949)” (w druku).

³ Rafał Habielski, „Prasa w okresie II wojny światowej. Prasa emigracyjna po 1945 roku”, w: *Prasa, radio, telewizja w Polsce. Zarys dziejów*, red. Danuta Grzelewska, Rafał Habielski, Andrzej Kozieł i in. (Warszawa: Elipsa, 2001), 120; tenże, *Polityczna historia mediów w Polsce w XX wieku* (Warszawa: Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, 2009), 159. *In praxi*, chronologicznie wydawcami byli: Dowództwo Obozu w Coëtquidan, Wydział Propagandy i Oświaty Ministerstwa Spraw Wojskowych i Polski Centralny Komitet Obywatelski we Francji, Wydział Propagandy i Oświaty Ministerstwa Spraw Wojskowych, Wydział Propagandy i Oświaty Sztabu Naczelnego Wodza, później Biuro Opieki nad Żołnierzem MON i „Fighting Poland” Trust w Londynie (lata 1945–1949). Zob. Zdzisław Jagodziński, „Archiwum «Polski Walczącej» w Bibliotece

Z tygodnikiem współpracowali znani, cenieni publicyści, m.in. Feliks Topolski, Karol Zbyszewski, Antoni Bogusławski, Mieczysław Grydzewski, Aleksander Janta-Połączyński, Wacław Iwaniuk, Herminia Naglerowa, Zygmunt Haupt oraz bliscy światopoglądowo Tymonowi Ateńczykowi działacze Polskiego Ruchu Wolnościowego „Niepodległość i Demokracja” czy współpracownicy londyńskiej „Trybuny”: Adam Rudzki, Marian Kamil Dziewanowski, Zygmunt Szempliński i in. Twórca pisma dbał ustawicznie, aby zachowywało ono „wysoki poziom ideowy i wychowawczy”, ale nie marginalizowało ważnych natenczas „treści sprawozdawczych, historycznych i literackich”. Zgodnie z tytułem, priorytetem było też rzetelne, rzeczowe, staranne informowanie „o sytuacji wojennej i sprawach polskich”⁴. Na łamach „Polski Walczącej” pielęgnowano oraz promowano przywiązanie do tradycji i wartości narodowych wśród wszystkich Polaków: żołnierzy, intelektualistów, emigrantów, ale i rodaków w ojczyźnie. Nie bez znaczenia było przedstawianie w zwięzłej postaci (ze względu na objętość) wiadomości, zarówno z kraju, jak i dotyczących uchodźców. Kres „Polski Walczącej” zbiegł się z demobilizacją PSZ, nową sytuacją geopolityczną (cofnięcie uznania rządowi na obczyźnie) czy zmianami „właścicielskimi”, w tym edytowanie pisma od sierpnia 1948 roku jako dodatku do „Dziennika Polskiego”, a od 1950 roku – do „Gazety Niedzielnej”⁵. Wypada jeszcze nadmienić, że archiwum czasopisma znajduje się w Bibliotece Polskiej w Londynie (Polski Ośrodek Społeczno-Kulturalny), a komplet numerów oraz zbiór materiałów redakcyjnych przekazał ośrodkowi Tymon Terlecki⁶.

Granica na Odrze i Nysie w polityce międzynarodowej, emigracyjnej i krajowej

Już w czerwcu 1946 roku na łamach pisma wyczulano, że *status quo* Ziem Odzyskanych było „postanowieniem tylko jednostronnym”, bez aprobaty Zachodu, a np. Anthony Bevin przekonywał, że wschodnia granica Niemiec była jedynie „linią demarkacyjną”. W podobnym duchu wypowiadała się „opozycja JKM (Churchill)”,

Polskiej w Londynie”, dostęp 15.08.2023, <https://mabpz.org/publikacje-b/archiwum-polski-walczacej-w-bibliotece-polskiej-w-londynie>.

⁴ Jan Kowalik, „Literatura wojskowa”, w: *Literatura polska na obczyźnie 1940–1960*, red. Tymon Terlecki, t. 1 (Londyn: Wydawnictwo B. Świdorski, 1964), 468.

⁵ Podtytuły brzmiały następująco: „Polska Walcząca – Tygodnik Gromady Żołnierskiej”, „Polska Walcząca – Żołnierz Polski na Obczyźnie”, „Polska Walcząca – Kombatant Polski na Obczyźnie” i „Polska Walcząca” (ostatnie numery w 1949 r.).

⁶ Pracy archiwalno-bibliotecznej tego zbioru podjął się Andrzej Tauber-Ziółkowski, którego „Rejestr zawartości Archiwum «Polski Walczącej» (...) w trzech inwentarzach” objął: „Materiały redakcyjne” oraz „Korespondencję (1–717)” i „Korespondencję” (718–1517). Zob. Jagodziński, „Archiwum”.

która „nie pochwałała granicy zachodniej Polski” oraz rząd brytyjski. Dodatkowym problemem była tworzona w Berlinie tzw. Partia Jedności (socjaliści i komuniści), pozostająca pod kontrolą Sowietów, głosząca, że nowe granice, zwłaszcza na Odrze, nie były trwale obowiązujące. Slogany o takich treściach można było zobaczyć na manifestacjach, m.in. z okazji 1 maja. Włączając w to powielane hasła „o zjednoczeniu Rzeszy, oczywiście bez wspominania o pewnych obszarach, które były we władaniu Rosji”, jasne stawało się, że „komuniści niemieccy byli dobrymi uczniami: wiedzieli, że mogli zdystansować komunistów polskich”⁷. W przeglądzie (tu: nie tylko) prasy krajowej, pt. *Polska pod okupacją...*, Tadeusz Naler⁸ zwracał uwagę, że „okazję do wystąpienia w roli głównego szermierza w walce o Ziemię Zachodnie dała wodzowi PPR, Władysławowi Gomółce [sic!], rocznica powstań śląskich”. Publicysta podnosił, iż pół wieku wcześniej Jan Popławski argumentował, „że państwo polskie nie będzie naprawdę niepodległe bez Ziem Zachodnich”, a Władysław Sikorski przestrzegał przed jakąkolwiek próbą „rewindykacji terytorialnych w stosunku do Rzeszy Niemieckiej (...), grubo przed tym, zanim obywatel Gomółka [sic!] zdecydował się na walkę z Niemcami, sojusznikami jego mocodawców na Kremlu. Ale cóż to komunistów obchodziło! Dla Komitetu Lubelskiego historia zaczynała się dopiero z Manifestem Lipcowym”⁹.

Tabela 1. Liczba publikacji o Ziemach Zachodnich w „Polsce Walczącej”

Rok	1946	1947	1948	1949	Łącznie
Liczba	3	12	6	10	31

Źródło: obliczenia autora.

Bez cienia wątpliwości granica na Odrze i Nysie, zarówno w kraju, jak i na emigracji, była „zagadnieniem życia lub śmierci dla państwa polskiego”, więc wypowiedź sekretarza stanu USA – Jamesa Francisa Byrnesa, który „zakwestionował” ją w Stuttgarcie – wywołała powszechny sprzeciw nad Wisłą, w łonie emigracji na starym kontynencie oraz wśród Polonii amerykańskiej. Ogół społeczeństwa opowiadał

⁷ Politicus, „Zagadnienia niemieckie”, *Polska Walcząca* (dalej: *PW*) 24 (1946): 1.

⁸ Tadeusz Naler, właśc. Witold Leitgeber. Biogram oraz inne informacje o autorze zob. Mirosław A. Supruniuk, „Długie i piękne życie. Witold Leitgeber (1911–2007)”, *Archiwum Emigracji* 1 (2009): 355–364; Katarzyna Moskała, Mirosław A. Supruniuk, „Witold Leitgeber (1911–2007)”, w: *Malarstwo i rysunek Konstantego Brandla ze zbiorów Archiwum Emigracji Biblioteki Uniwersyteckiej w Toruniu* (Toruń: Towarzystwo Przyjaciół Archiwum Emigracji Biblioteka Uniwersytecka, 2016), 12–23; Adrianna Kaczmarek, „Autoportrety graficzne Konstantego Brandla. Refleksje nad warsztatem artysty”, *Quart* 4 (2019): 43–44 i n.

⁹ Tadeusz Naler, „Ziemię Zachodnie”, *PW* 25 (1946): 2.

się za relokacją Niemców z tych ziem choćby dlatego, że „nasze doświadczenia z mniejszością niemiecką były tak bolesne – i tak świeże, że pozostawienie jej byłoby samobójstwem. Oczyszczenie Ziemi Zachodnich z elementu niemieckiego było aktem sprawiedliwości dziejowej, tym bardziej usprawiedliwionym po tym wszystkim, co naród polski wycierpiał pod okupacją niemiecką”¹⁰.

W 1947 roku ostrzegano przed aprobatą lub „poparciem rewizjonizmu niemieckiego” przez Anglosasów odnośnie do rozstrzygnięć granicznych. Witold Almarski¹¹ zaznaczał, że Polacy na emigracji i w kraju byli jednomyślni: „Wrocław i Szczecin były tak samo niezbędne dla naszego życia i rozwoju, jak były Lwów czy Wilno. Odebranie ich nam byłoby jednakowo bolesnym okaleczeniem” – i Zachód powinien w ten głos się wsłuchiwać. Dopowiadał przy tym, że uchodźcy znajdowali się jednak w mniej dogodnym położeniu, albowiem pozostawali na wygnaniu jako wyraziciele weta przeciw komunizacji ojczyzny, ale musieli zachować spokój, „dojrzałość polityczną”, „naświetlać zagadnienie rzeczowo, wskazywać na pozytywne dla całej Europy skutki gospodarcze i polityczne utrzymania obecnych granic Polski”, tudzież uwypuklać, że „pogwałcenie interesów Polski na rzecz Niemiec stworzyłoby groźbę powstania nienarzuconego – jak dotychczas – lecz istotnego podziału Europy na wrogie obozy”¹².

Wybitny historyk, znawca dziejów Polski i Europy Środkowo-Wschodniej, prof. Uniwersytetu w Chicago Marian Kamil Dziewanowski¹³, zwracał uwagę, że granica na Odrze i Nysie była „problemem ogólnoeuropejskim”, albowiem od jej przebiegu i nienaruszalności zależało „odzyskanie utraconej pod koniec w. XVIII równowagi” na starym kontynencie, a geopolitycznie – stanowić ona będzie czynnik regulujący

¹⁰ Tadeusz Naler, „Wokół granicy zachodniej”, *PW* 48 (1946): 2.

¹¹ Witold Almarski, właśc. Adam Rudzki. Biogram oraz inne informacje o autorze zob. Artur Trudzik, „Biogramy i informacje biograficzne redaktorów «Trybuny», współpracowników pisma oraz czołowych działaczy PRW «NiD» (L–Z), w: *W cieniu „zimnej wojny”. Europa Zachodnia i świat w optyce londyńskiej „Trybuny” po 1956 r.* (w przygotowaniu); tenże, „Portret zbiorowy członków Polskiego Ruchu Wolnościowego «Niepodległość i Demokracja» oraz publicystów «Trybuny»”, w: *Media lokalne i dziennikarstwo. Aspekty współczesne i historyczne*, t. 1: *Media i polityka*, red. Katarzyna Pokorna-Ignatowicz, Stanisław Michalczyk (Kraków: Oficyna Wydawnicza AFM, 2010), 182–205; Piotr S. Wandycz, *O federalizmie i emigracji. Reminiscencje o rzeczach ważnych i błahych* (Lublin: Instytut Europy Środkowo-Wschodniej, 2003), 31; Marek Rudzki, „Akcja masowych przekazów książek do Polski w latach 1956–1994”, *Zeszyty Historyczne* 134 (2000): 217–224; tenże, „Listy do Redakcji”, *Zeszyty Historyczne* 141 (2002): 234–236 i n.

¹² Witold Almarski, „Granice zachodnie”, *PW* 15 (1947): 1.

¹³ Biogram oraz inne informacje o autorze, zob. Artur Trudzik, „Biogramy i informacje biograficzne redaktorów «Trybuny», współpracowników pisma oraz działaczy PRW «NiD»”, w: *Polska i Europa Środkowo-Wschodnia w perspektywie londyńskiej „Trybuny” po 1956 r.* (Szczecin: Zet, 2016), 282; tenże, „Portret.”; Kazimierz Dopierała, red., *Encyklopedia polskiej emigracji i Polonii*, t. 1–2 (Toruń: Wydawnictwo Kucharski, 2003), 463; Sławomir Łukasiewicz, „Marian Kamil Dziewanowski (1913–2005). Szkic do monografii intelektualnej”, *Zeszyty Historyczne* 155 (2006): 226–244 i n.

światowy „pokój, czy też rodzic będzie nadal zarzewia konfliktów światowych”. Oczywiście Polacy „podchodzili do zagadnienia Ziemi Odzyskanych przede wszystkim z uczuciowohistorycznego punktu widzenia”, tzn. uznawali ich powrót za „akt sprawiedliwości dziejowej (...), zadośćuczynienie za bezzwrotne straty ludnościowe i rabunek mienia polskiego” w czasie wojny, co było oczywiście prawdą. Jednak tego typu wyjaśnienia nie zyskiwały na Zachodzie rezonansu, także dlatego, że „przejęciowo nasze granice zachodnie były również granicami sowieckimi, a rząd wasalny wysługiwał się Moskwie”. W szerszej perspektywie „nasza racja stanu odpowiadała (...) głęboko pojętym interesom Europy jako całości, a więc na dalszą metę i interesom samych Niemiec”. Nie zapominając o tendencjach do podporządkowywania sobie innych, tkwiących „głęboko w narodzie niemieckim a starannie pielęgnowanych” przez jego „przywódców”, Dziewanowski wymieniał dwa podstawowe „czynniki” takiego stanu rzeczy: potencjał uzyskany dzięki „podbojom na Wschodzie” oraz „przewaga zaborczych, totalnie rządzonych Prus” w niemieckim organizmie państwowym, będących „najbardziej żywotnym ośrodkiem absolutyzmu i centralizmu”, a przez dwa wieki „narzędziem podboju na zewnątrz, a scalania i zaborczego militarysty wewnątrz”¹⁴.

Jak tłumaczył dalej, „unicestwienie pruskiego polipa” i zdyskontowanie „herzji totalno-militarystycznej, wywodzącej się wprost z ducha krzyżackiego”, gwarantowały pozabawienie go „bazy terytorialnej”. Inkluzja Ziemi Zachodnich do Polski przynosiła dwie korzyści. Po pierwsze, odbierała Niemcom sporą część „nieprawych nabytków ostatnich lat ośmiuset” i minimalizowała ryzyko kolejnych agresji, gdyż zniknął do nich asumpt. Po wtóre, „utrata baz wypadowych, Ziemi Śląskich, Pomorza Zachodniego i Prus Wschodnich, raz na zawsze niweczyła ostoję terytorialną dawnego państwa pruskiego”, natomiast „z serca i mózgu Prus”, tj. z Berlina, czyniła „przerosłe miasto przygraniczne, nienadające się na stolicę Rzeszy”. Pointując, autor pisał – „bez postawienia w polskim władaniu ziem nadodrzańskich problem niemiecki pozostawał kwadraturą koła, sprawą nie do rozwiązania”, zapewniając w związku z tym, że „cokolwiek się stanie, całe społeczeństwo polskie, tak w kraju, jak i na emigracji, bez względu na różnice przekonań politycznych, stało na stanowisku nierozzerwalności związku Ziemi Zachodnich z Polską (...). Gruntując swe władanie na Ziemiach Odzyskanych, naród polski działał nie tylko w imieniu swych praw historycznych i moralnych, lecz również w głęboko pojętym interesie całej wspólnoty europejskiej”¹⁵.

W „Polsce Walczącej” zamieszczono również oświadczenie Centralnego Komitetu Wykonawczego Polskiego Ruchu Wolnościowego „Niepodległość i Demokracja”

¹⁴ Marian Kamil Dziewanowski, „Odra i Nissa [sic!] a równowaga Europy”, *PW* 15 (1947): 1.

¹⁵ Tamże.

dotyczące Ziem Odzyskanych¹⁶ oraz powiadamiano o pracach Klubu Polskich Ziem Zachodnich, będącego „najstarszą organizacją regionalną obecnej emigracji, założoną w listopadzie 1939 r. (Paryż), skupiającą Pomorzan, Wielkopolan i Ślązaków”. Statutowym, zasadniczym jego celem było popularyzowanie problematyki Ziem Odzyskanych wśród emigracji oraz obywateli krajów osiedlenia. Wydawał on darmowy „Komunikat Informacyjny”, a siedziba mieściła się w Polish Western Club, 74, Cornwall Gardens, London, S.W.7.¹⁷ Poza tym w periodyku przedrukowano „Wytyczne ideowe” Stowarzyszenia Polskich Kombatantów, uchwalone przez Radę Główną (14–18 maja 1949 r.) na II Walnym Zjeździe, których drugą z trzech części poświęcono w całości „czujności w związku z rosnącymi dziś wśród Niemców dążeniami do pełnego odwetu”, neonacjonalizmu z trendem do „nowego «Drang nach Osten»”, odebrania Ziem Zachodnich Polsce, na których mieszkała wówczas 1/4 „Narodu Polskiego, którego nie wolno skazywać na nową poniewierkę i nędzę wysiedlenia”, zwłaszcza że to oni odbudowali zrujnowane tereny. Uprzedzono równocześnie, że mocarstwa zachodnie, wkraczające w etap zimnej wojny ze Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich, „mogły być skłonne do nowych ustępstw kosztem Polski”, ergo całe uchodźstwo musiało zakomunikować „wołę Narodu, utrzymania Ziem Zachodnich przy Polsce, jednocześnie walcząc bezwzględnie o zwrot haniebnie odebranych w Jałcie Ziem Wschodnich z Wilnem i Lwowem”¹⁸.

W 1948 roku Aleksander Boray grzmiał: „Uznać Odrę i Nysę!”, ponieważ granica na tych rzekach nadal była „sprawą otwartą, ciągle stanowiła przedmiot rozgrywki między Rosją Sowiecką a Zachodem”, co nie powinno mieć miejsca. Tygodnik publikował jego przemyślenia oparte na artykułach z „The Economist”, który wystąpił „z żądaniem, aby rządy zachodnie zwalczały w swoich strefach w Niemczech kampanię rewizjonistyczną na rzecz powrotu Ziem Odzyskanych do Niemiec”. Jak się okazało, opinie podważające nowe granice „zyskiwały na sile dzięki wysiłkom usuniętych z Ziem Odzyskanych Niemców, którzy nawet marzyli o stworzeniu... rządu wschodnioniemieckiego na wygnaniu”. Takie stanowisko okazało się *argumentum ratio* dla „propagandy komunistycznej w Polsce, rozpaczliwie szukającej sposobu wykazania narodowi polskiemu, że jedynym jego sojusznikiem w sprawie Odry i Nysy była Rosja sowiecka”. Władze reżimowe podejmowały różne próby indoktrynacji społeczeństwa, np. „wykorzystując list Papieża do biskupów niemieckich, aby osłabić przywiązanie mas polskich do Kościoła i tak samo czyhali na wszelkie poślizgnięcia się mocarstw zachodnich”. Wyczulony na takie zabiegi

¹⁶ ***, „W sprawie Ziem Zachodnich”, *PW* 18 (1947): 2.

¹⁷ Np. 11 czerwca 1949 r. podano skład nowo wybranego Zarządu Głównego, przekazując jednocześnie apel „do wszystkich rozproszonych po świecie ziomek o wstępowanie” o zasilanie szeregów organizacji. Zob. J.J., „Klub Ziem Zachodnich”, *PW* 23 (1949): 4.

¹⁸ ***, „Wytyczne ideowe”, *PW* 21 (1949): 1.

okazał się „The Economist”, który wcześniej „zwalczał ideę granicy na Odrze i Nysie”, a i obecnie nie traktował jej „za słuszną”, choć rozumiał, że „występowanie na rzecz zmiany tej granicy nie mogło niczego dać mocarstwom zachodnim, natomiast służyło interesom rosyjskim”. Było to znaczące, gdyż sekretarz stanu USA „podtrzymywał nadzieje niemieckie na odzyskanie utraconych ziem”, eksplikuując swój pogląd tym, że w ten sposób „zmusił Rosjan do zajęcia stanowiska, które osłabiło poważnie wpływy komunistyczne w Niemczech i że w rezultacie strefa wpływów, którą Sowiety spodziewały się rozciągnąć do Berlina, cofnęła się na ziemie pod rządami polskimi”. Zdaniem Boraya dyskredytowanie ustaleń granicznych przez „Aliantów niczego dać [im – dop. A.T.] nie mogło, bo Niemcy doskonale wiedzieli, że im mocarstwa Zachodu utraconych ziem nie są w stanie przywrócić”, a podnoszenie tej kwestii kierowało ich coraz bardziej „w objęcia sowieckie”, gdyż tylko oni byli w stanie ją zmienić. Nieustannym problemem dla wychodźców była „propaganda komunistyczna w Polsce”, wykorzystująca fakt, że Zachód raczej pomijał w polityce, dyplomacji aspekt granic, a więc można było oczekiwać, że dojdzie do „wznowienia dyskusji «wielkiej czwórki» o całości sprawy niemieckiej”¹⁹ – suponował Boray²⁰.

Z kolei nad Wisłą komentowano m.in. odwiedziny arcybiskupa Westminsteru, ks. kardynała Bernarda Griffina, zaproszonego przez prymasa Polski i gorąco witane przez tłumy katolików. Komunistyczny „Głos Ludu” wysuwał jednak przeciw arcybiskupowi inkryminacje, mimo że on sam nie krył w wywiadzie dla „Tygodnika Warszawskiego”, że „podziwiał dziejowy wysiłek, jaki zrobiła Polska, opanowując te ziemie [zachodnie – dop. A.T.] w tak krótkim czasie”, co przejawiało się szczególnie w ich „zagospodarowaniu oraz ich zasiedleniu (...) ludnością polską”. Hierarcha kończył swój wywód słowami: „Z uwagi na to jestem zdania, że mowy nawet być nie może, aby tych ludzi miano powtórnie osiedlać. To są fakty nieodwracalne (...) i nie wyobrażam sobie, aby układ stosunków na polskich ziemiach zachodnich mógł ulec jakiegokolwiek zmianie”²¹.

¹⁹ Aleksander Boray, „Uznać Odrę i Nysę!”, *PW* 36 (1948): 1.

²⁰ Publicysta „Polski Walczącej”, zob. Tadeusz Wolsza, *Za żelazną kurtyną. Europa Środkowo-Wschodnia, Związek Sowiecki i Józef Stalin w opiniach Polski* (Warszawa: Instytut Historii PAN, 2005), 50–51.

²¹ Tadeusz Naler, „Kardynał Griffin o Ziemiach Odzyskanych”, *PW* 29 (1947): 2.

Ziemie Odzyskane (gospodarka, przemysł, rolnictwo, osadnictwo)

W 1947 roku Stanisław Klinga²² zauważał, iż polscy komuniści przeprowadzili reformę rolną, w efekcie której wywłaszczono 2,041 mln ha, z czego 900 tys. ha zatrzymano „w ręku państwa i gospodarki publicznej w formie wielkich gospodarstw rolnych”. Parcelacji nie przeprowadzono wszakże „na ziemiach przyłączonych (...), tylko wywłaszczając wielkich posiadaczy”. Natomiast majątków pozbawiano „prywatnych właścicieli” w przemyśle. W ZSRR proces ten nazywano „socjalizacją (uspółecznieniem), a w Polsce, żeby milej brzmiało dla polskiego ucha (...) nacjonalizacją (unarodowieniem)”. Zakłady, firmy, przedsiębiorstwa przejmowało „państwo, a [ich – dop. A.T.] dysponentem stawał się rząd”, który nie był „niezależny i musiał słuchać rozkazów obcego państwa”. Wobec tego np. Polska, będąc po przyłączeniu Śląska czołowym wydobywcą węgla, mogłaby eksportować go na Zachód, gdzie były jego niedobory, w zamian nabywając choćby „żywność dla głodującej ludności i maszyny dla odbudowy przemysłu”, ale niestety musiała transportować go do Sowiec – „pół darmo”²³.

W kolejnym numerze publicysta sygnalizował, że w ujęciu ekonomiczno-gospodarczym „oddanie Polsce Ziemi Zachodnich po Odrę i Niszę [sic!] w zamian za Ziemię Wschodnie, czyniło Polskę bogatszą”, aczkolwiek tezę tę uważał za nie do końca prawdziwą, przede wszystkim w kontekście politycznym. Jego zdaniem Ziemie Odzyskane oraz nowe granice były narzucone przez Sowiec i tylko przy ich poparciu, akceptacji, „mogły być utrzymane”. Jednak w przypadku reorientacji geopolitycznej, np. rewizji ich strategii wobec Niemiec, bądź gdyby „mocarstwa anglosaskie stanęły po ich stronie”, wtedy trwałość zachodniej granicy „stałaby się wątpliwa”. Trzeba w tym miejscu podkreślić, że Józef Stalin zaproponował „granice polsko-niemiecką na Odrze nie ze względu na interesy Polski”, lecz własne, albowiem jednym ruchem zdecydowanie osłabił Niemcy, automatycznie „uzależniając od siebie Polskę (...) obdarowawszy” ją nowymi-starymi terytoriami, zawłaszczając przy tym jeszcze większe obszary i „kazać sobie płacić haracz gospodarczy”²⁴.

²² Stanisław Klinga, właśc. Zygmunt Szempliński. Biogram oraz inne informacje o autorze, zob. „Noty o autorach”, *Trybuna* 65 (1990), 121: 2; Artur Trudzik, „Biogramy i informacje biograficzne redaktorów «Trybuny», współpracowników pisma oraz czołowych działaczy PRW «NiD» (L–Z)”; tenże, „Portret”, 182–205; Agata Badrzycka-Paździor, „Zygmunt Szempliński”, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. 47 (Warszawa: PAN, PAU, 2012): 175–177 i n.

²³ Stanisław Klinga, „Polska pod okupacją: zagadnienia gospodarcze”, *PW* 6 (1947): 2.

²⁴ Stanisław Klinga, „Polska współczesna: widoki na przyszłość”, *PW* 7 (1947): 2.

W 1946 roku Stanisław Stroński²⁵ odnosił się do następstw konferencji, na których ustalano powojenne granice Polski²⁶, a rok później Klinga komentował ich historyczne i społeczno-gospodarcze implikacje, zakładając, że mało kto mógł sobie wcześniej wyobrazić, aby „jednym pociągnięciem pióra odrzucono Polskę na wschodzie o 500 lat wstecz, a na zachodzie przywrócono stan rzeczy sprzed 1000 lat”, sytuując ją w „miejscu startu, skąd zaczęła swój (...) rozwój”. *In praxi*, dane przedstawiały się następująco: terytorium Polski w 1939 roku wynosiło 386 tys. km², zaś po wojnie zmniejszyło się o 74 tys. km² (312 tys. km²). Na wschodzie utracono niemal połowę powierzchni, zyskując mniejszy teren na zachodzie i północy. Poważnie zwiększyła się za to linia brzegowa. Zagarnięte przez Sowieców ziemie miały charakter głównie rolniczy, ale znajdowały się na nich także cenne kopaliny, np. ropa naftowa, sole potasowe itp. Szczególnie brak tej pierwszej w dobie motoryzacji stanowił znaczną stratę, choćby dlatego, że społeczeństwo „pozbawione dziś koni” musiało *nolens volens* inwestować w „traktory i samochody”. Niedobory te zostały z nadatkiem zrównoważone w przypadku węgla, którego przed wojną wydobywano 38 mln ton, zaś na samym obszarze przyłączonym – ponad 30 mln ton. Swoistym zyskiem były też zasoby cynku i żelaza (hutnictwo). Wydłużyła się ponadto sieć kolejowa – z 18,869 km do 23,700 km. W przeliczeniu na 100 km² terytorium kraju wzrosła ona z 4,9 km do 7,6 km, a rozpatrując liczbę ludności (na 10 tys.), z 5,2 km do 9,9 km. Największe jej nasycenie obserwowano na „opustoszałych Ziemiach Zachodnich, w Polsce zaś centralnej, gdzie ludność zamieszkiwała najgęściej, kolei było mniej”. Pod względem liczby mieszkańców ubyło ich aż 11 mln (spadek z 35 mln do 24 mln). Jeszcze bardziej dotkliwe były przekształcenia w strukturze narodowościowej, w której wcześniej 30% stanowiły mniejszości narodowe, zwłaszcza Ukraińcy, Białorusini, którzy stali się częścią ZSRR, oraz Żydzi, „w masie wytępieni przez Niemców”. Dla rodaków sentymentalnym, intelektualnym, ale i krajobrazowym uszczerbkiem był brak Lwowa i Wilna, „błot poleskich i wzgórz Pokucia (...) zrosniętych z polską historią przez wieki”. W zamian pejzaż ojczyzny wzbogacił się o Gdańsk, Wrocław, Szczecin, Opole itd. Ostateczna konstatacja była niestety pesymistyczna: „Polska dzisiejsza nie była Polską według polskiej woli, myśli i serca. I dlatego życie Polaków, czy to w Polsce, czy poza Polską było złe, ciężkie i obce”²⁷.

W 1947 roku w Moskwie odbyła się konferencja, na której mocarstwa miały definitywnie zatwierdzić zachodnią granicę Polski. Podczas jej trwania Tadeusz Naler

²⁵ Wiesław Władysław, „«Z fachu profesor...» (Stanisław Stroński)”, *Kwartalnik Historii Prasy Polskiej* 31 (1992), 3–4: 155–161; Stanisław Widłak, „Stanisław Stroński (1882–1955)”, w: *Złota księga Wydziału Filologicznego*, red. Jan Michalik, Waclaw Walecki (Kraków: Księgarnia Akademicka, 2000), 271–282; Janusz Faryś, *Stanisław Stroński. Biografia polityczna do 1939 roku* (Szczecin: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, 1990).

²⁶ Stanisław Stroński, „Igranie granicami Polski”, *PW* 32 (1946): 1.

²⁷ Stanisław Klinga, „Jak powstała obecna Polska i jak ją nazwać?”, *PW* 5 (1947): 4.

apelował za pośrednictwem czasopisma: „Jak najszybsze ustalenie granicy Polski na Odrze i Nissie [sic!] jest sprawą podstawową dla przyszłości narodu polskiego. Stan niepewności utrudniał Polakom zagospodarowanie tych ziem, a u Niemców budził fałszywe nadzieje. Nie można też sprawy tej łączyć ze stosunkiem do narzuconego Polsce z zewnątrz reżimu warszawskiego. Zagadnienie to bowiem jest wyższe ponad wszelkie kwestie przemijające i decyduje ono o naszym losie na stulecia”. W dalszej części tekstu Naler podnosił, że jedną z głównych bolączek towarzyszących odzyskiwaniu Ziem Zachodnich było „największe chyba w dziejach przesiedlenia ludności” (już pod koniec wojny translokowano stamtąd 70% Niemców). Po 1945 roku zamieszkiwało na nich (wg „Głosu Ludu”) 4375 tys. Polaków, „co stanowiło 90% ogółu mieszkańców”. Osiedleńcy pochodzili z: Kresów (1400 tys.), „centrum kraju” (1300 tys.), „repatriacji z Zachodu” (700 tys.). Pozostało jeszcze 992 tys. autochtonów, „zwyfikowanych jako Polacy i nadano im pełne prawa obywatelskie” (75 tys. czekało na takie potwierdzenie). Według autora na ziemiach tych można było розміścić jeszcze ok. 1,1 mln ludzi, ale relokacja Niemców była „koniecznością” i „aktem sprawiedliwości” dziejowej. W styczniu 1947 roku pozostało ich 430 tys. (8,4%), a „dzięki tężyznie społeczeństwa polskiego (...), Ziemie Odzyskane stały się znów ziemią polskimi”, co mogło być przekonującym argumentem dla uczestników konferencji, z których chyba nikt nie chciał doprowadzić do tego, aby ponownie przemieszczać tak wielkie rzesze ludzi²⁸.

Aspekt zaludniania zachodniej części Polski zaintrygował również M.K. Dziewanowskiego, uznającego, że miał on „kapitalne znaczenie”, stąd wywoływał częste dyskusje międzynarodowe. Niemcy w trakcie moskiewskich obrad przekonywali, że „wojna wykrwawiła Polskę tak dalece, że nie posiadała ona po prostu wystarczającej ilości [sic!] ludzi, aby móc administrować tak rozległymi terenami”. Polacy natychmiast na to zareagowali, np. w „Biuletynie Zachodniej Agencji Prasowej” sparafrazowano wypowiedź niemieckiego polityka, nie bez kozery i przekąsu doradzając, że mógł on powiedzieć wprost: „Wymordowaliśmy was tak dokładnie, kimże więc chcecie zasiedlać odzyskane terytoria”... Sama agencja zareagowała na ten *passus* nader rzeczowo, podając konkretne statystyki, egzemplifikujące rodzimy „potencjał ludnościowy”, który w 1947 roku miał wynosić 25 mln. Ponieważ wieś była natenczas przeludniona, szacowano iż ok. 2–2,5 mln rolników mogło zasilić tkankę miejską Ziem Zachodnich. Z drugiej strony potężne zniszczenia wojenne, choćby w Warszawie oraz innych miastach leżących wcześniej w granicach Polski, były pożądanym rezerwuarem osób, które z chęcią tam by się osiedliły. Niestety infrastruktura i stan zabudowy nie pozwalały na ich przyjęcie *ad hoc*, przy czym „Nadodrze i Prusy Wschodnie cierpiały przed 1939 r. na brak rąk do pracy” (w rolnictwie, przed wojną, Niemcy potrzebowały ok. 600–800 tys. robotników sezonowych). W dłuższej

²⁸ Tadeusz Naler, „Pod okupacją: granice na Odrze i Nysie”, *PW* 10 (1947): 2.

perspektywie zakładano, że do ok. 1962 roku, w rezultacie przyrostu demograficznego, ludność Polski wzrośnie do 30 mln. W podsumowaniu publicysta zaznaczał, że w ciągu dwóch lat „zniszczony i wyczerpany kraj potrafił osadzić na ruinach i pobojuwiskach Ziem Odzyskanych niemal 6 milionów ludności oraz obszary te w szybkim tempie odbudowywać, co świadczyło najlepiej o jego woli, a zarazem zdolności utrzymania tych ziem” w nowych graniach, a także umożliwić ich dalszy rozwój na rzecz „dobra swojego i [na] pożytek całej Europy”²⁹.

Naród polski ogromnym nakładem sił dokonał bardzo szybko reunifikacji gospodarczej Ziem Odzyskanych z pozostałymi regionami. Społeczeństwo wyrażało bardzo pozytywny stosunek do przyłączonych terenów, podobnie jak rodzimi komuniści, lecz ich pobudki wynikały z odmiennych „przesłanek”, tzn. wypełniali oni po prostu wolę Kremla, stając się „funkcją polityki sowieckiej”. Ziemie te były przez nich traktowane instrumentalnie bądź agitacyjnie, jako narzędzie walki z Zachodem, wywoływania wśród rodaków nieufności do wolnego świata, a tym samym zdobywania umysłów obywateli, a oni sami przedstawiali się jako „obrońcy (...) interesów narodowych”. Tak było np. z wydaniem książki Zbyszko Bednorza, powstałej w 1943 roku i opublikowanej pierwotnie w konspiracji, pt. *Śląsk wierny Ojczyźnie*, jako „wyraz pragnienia powrotu Polski na prastare ziemie piastowskie nad Odrą i Nissą” [sic!]. Po wojnie miała ona zaświadczać, że „miłość Śląska i zrozumienie jego znaczenia dla Polski żyły zawsze w sercach Polaków, także w najcięższych czasach okupacji niemieckiej. Nawet wtedy, kiedy nadzieje wolności były tak odległe, naród polski myślał i pragnieniami dążył ku Odrze”³⁰.

W 1948 roku Teofil Pietrzak zatytułował wymownie swój artykuł – *Ziemie na trwale odzyskane*, skupiając się w nim, podobnie jak ogół emigracyjnych publicystów, na ukazaniu obiektywnych danych. W optyce podziału administracyjnego ziemie te obejmowały po wojnie województwo olsztyńskie, szczecińskie, wrocławskie oraz częściowo gdańskie, poznańskie i śląsko-dąbrowskie. Mieszkało na nich 5300 tys. Polaków i ponad 100 tys. Niemców, w tym ludność polska to 1 070 060 autochtonów oraz 1400 tys. repatriantów z „zaboru sowieckiego z poza linii Curzona” oraz „osiedleńcy z Polski centralnej”. Od 1945 roku wysiedlono stąd 2 mln Niemców, w tym ok. 60% ze wsi. Areał rolny wynosił wtedy 4800 tys. hektarów (sporo niezagospodarowanych), na którym działało 250 tys. gospodarstw rolnych (większe z nich, czyli „majątki obszarncze”, przejęło państwo, parcelując je). W efekcie działań zbrojnych 23 tys. gospodarstw wiejskich i przeszło 170 tys. budynków w miastach „zniszczono lub poważnie uszkodzono” (przemysł w 70%, koleje w 58%). Największe miasta były praktycznie polskie, a ich ludność systematycznie wzrastała: Wrocław – 241 tys., Gdańsk – 164 tys., Szczecin – 140 tys. Oprócz obszarów rolniczych

²⁹ Marian Kamil Dziewanowski, „Zaludnianie Ziem Odzyskanych”, *PW* 30 (1947): 2.

³⁰ Naler, „Pod okupacją”, 2.

należało docenić „wysoki stopień uprzemysłowienia i liczne bogactwa naturalne”, zwłaszcza węgiel (34% całości wydobycia). W przemyśle pracowało 350 tys. robotników. W skali ogólnokrajowej na terenach odzyskanych przemysł metalurgiczny stanowił 28%, drzewny – 44%, włókienniczy – 34%, papierniczy – 40% oraz można mówić o „znacznym udziale” produkcji chemicznej, spożywczej i budowlanej³¹.

Linia wybrzeża wynosiła 500 km i poza Trójmiastem czy Szczecinem-Świnoujściem rozwijały się mniejsze porty, jak Elbląg, Ustka, Darłowo. Ogromną rolę pełniła „wielka droga komunikacji wodnej”, a mianowicie Odra, która dzięki kanałowi gliwickiemu stanowiła, wraz ze „Śląskiem Górnym (...), najkorzystniejszą linię transportową do Czechosłowacji”. Autor przyjmował, że niezaprzeczalną progresję nie tylko Ziem Zachodnich wypadało „przypisać społeczeństwu”, które ciemiężone przez reżim, „całą swą energię wyładowywało w odbudowę kraju, rozumując, że narzucone rządy komunistyczne muszą zniknąć, a dorobek gospodarczy pozostanie”. Naturalnie na obczyźnie nikt nie miał złudzeń, że dynamiczny rozkwit Ziem Odzyskanych komuniści „wykorzystywali jako swój atut propagandowy”, lecz ich realna odbudowa dokonywałaby się nawet bez udziału decydentów, których „nieudolność administracyjna nie byłaby zdolna opanować chaosu, gdyby nie żywiolowa – i bynajmniej nie podyktowana sympatiami dla rządu – prężność i energia społeczeństwa”. Na marginesie warto wspomnieć o „wywozie urzędzeń przemysłowych z tych terenów przez mocodawców obecnego rządu – wojska sowieckie”, zwłaszcza że – wbrew hasłom komunistów – terytoria te nie były odbierane przez wielu jako „rekompensata za Ziemię Wschodnie zabrane przemocą przez Rosję. Z ziem tych nie zrezygnowano tak, jak nigdy nie zamierzano zrezygnować z Ziem Odzyskanych. Ziemię Odzyskane były już dziś częścią Polski, która posiadała do nich nie tylko prawa historyczne, lecz stworzyła również realny fakt ich repolonizacji i odbudowy gospodarczej w oparciu o wolę i wielki wkład pracy” – pointował Pietrzak³².

Londyński periodyk korzystał z materiałów statystycznych drukowanych w prasie reżimowej, które różniły się niejednokrotnie od innych źródeł, a czasami je dopełniały. Według „Głosu Ludu” na Ziemach Odzyskanych mieszkało w 1946 roku blisko 4,24 mln Polaków (w lutym 1945 r. – 2,72 mln). Gęstość zaludnienia wynosiła 35,1 osób na km² (69% pracowało na roli), przy czym nie była ona równomierna (np. na Dolnym Śląsku: w Głogowie 88%, Trzebnicy 91%, Miliczu 94%, Górze 98%, ale w powiecie wałbrzyskim czy strzeleckim tylko ok. 1/3 ogółu ludności)³³.

³¹ Tadeusz Pietrzak, „Ziemię na trwale odzyskane”, *PW* 16 (1948): 1.

³² Tamże.

³³ Tadeusz Naler, „Repolonizacja”, *PW* 48 (1946): 2.

Wędrowniki po miastach polskich...

Taki podtytuł nosił jeden z tekstów Nalera, choć tematyka miast odzyskanych wypełniała dużo więcej publikacji. O stolicy Dolnego Śląska autor pisał w taki sposób: „Żyła [stolica – dop. A.T.], pracowała i rozwijała się, jak każde inne miasto w Polsce”, dominował w niej język polski, aczkolwiek „kilometry ulic leżały jeszcze w gruzach”. Remontowano most Grunwaldzki, a „dzielnica uniwersytecka była w użytkowaniu”. Po godz. 21.00, kiedy ruch wyraźnie słabł, słychać było rozmowy między Niemcami, którzy „starali się wszelkimi sposobami pozostać we Wrocławiu, ukrywali się”, otrzymując okazjonalne wsparcie od Polaków pomagających im w uniknięciu przesiedlenia, chociaż groziła za to kara 30 tys. zł. Miasto posiadało liczne zabytki, m.in. ratusz, katedrę, a „życie kulturalne ogniskowało się koło Uniwersytetu i Ossolineum”³⁴. W 1948 roku informowano o wystawie Ziem Odzyskanych³⁵, którą przedstawiano jako kontrargument „przeciwko «wielkim zakusom na nasze granice zachodnie»”, ale w propagandzie reżimowej, pominięto braki gospodarcze na tych obszarach, będących wynikiem „systemu politycznego, który w istocie interesował się tym terenem o tyle, o ile to było potrzebne dla całości polityki sowieckiej w tej części Europy”³⁶. Rok później donoszono, że powstał komitet dbania o „Panooramę Raławicką [która przybyła – dop. A.T.] wraz z milionami osób przesiedlonych zza Linii Curzona na Ziemię Odzyskaną”³⁷.

Pismo powiadało, że w 1949 roku we Wrocławiu nadal istniały pomniki pamięci o III Rzeszy, „pruski orzeł i nawet swastyka”³⁸. W związku z koniecznością renowacji budynków po wystawie Ziem Odzyskanych, wszystkie ekspozycje w Hali Ludowej zaprojektowane na 1949 rok zostały przesunięte na kolejny, co reasumowano tak: pawilony „budowano z zachowaniem systemu przodownictwa pracy i przekraczania normy. Normy istotnie przekroczono, ale pewne pawilony trzeba budować na nowo”³⁹. W dużym artykule o wrocławskich kościołach podnoszono, że jedenaście z nich wzniesiono do końca XIV wieku, „a więc [były – dop. A.T.] polskimi”. Mimo że w dużym stopniu uległy one zniszczeniu w czasie wojny, do ich restauracji wykorzystywano najnowsze metody i techniki, w tym „zastrzyki cementowe, lekkie wiązania stalowe” itd. Przebieg prac nad ich odnowieniem zaprezentowano w maju 1949 roku (całościowy koszt odbudowy zabytków w tym mieście sięgał 150 mln zł)⁴⁰.

³⁴ Tadeusz Naler, „Wrocław kipi życiem”, *PW* 37 (1947): 2.

³⁵ Staża, „Naród pracuje”, *PW* 36 (1948): 3.

³⁶ Staża, „Wystawa i hasła”, *PW* 38 (1948): 4.

³⁷ Staża, „Panorama Raławicka”, *PW* 6 (1948): 3.

³⁸ Staża, „Pamiętki po zaborach”, *PW* 11 (1949): 3.

³⁹ Staża, „Wystawa we Wrocławiu”, *PW* 14 (1949): 2.

⁴⁰ j.bal., „Polski Wrocław dźwiga się z ruin”, *PW* 18 (1949): 3.

Adam Rudzki zwracał z kolei uwagę na to, że „przebywając poza Krajem, powinniśmy jak najlepiej znać sprawy Polski współczesnej. Nie tylko te złe, ale i te dobre”, dlatego powołał się na wypowiedzi byłego dyrektora portu gdańskiego⁴¹, który nalegał, aby uznawać „Gdynię i Gdańsk, jako całość”⁴², gdyż dzieliła je niewielka odległość, posiadały wspólną administrację i były „obsługiwane przez ten sam system transportu lądowego”. Już przed wojną w porcie tym przeładowywano 16 mln ton towarów, był on zatem portem „dużym w skali światowej, wielkim i rekordowym na Bałtyku”. 29 czerwca 1949 roku obchodzono Święto Morza, apelując zgodnie z tą sugestią, aby Gdańsk-Gdynię recypować jako administracyjnie jeden, centralny port, co „było wielce uzasadnionym i prawidłowym rozwiązaniem”, zaś „na Szczecin powinny się przesuwać coraz bardziej przewozy masowe, nieśpieszne”⁴³. W odniesieniu do Szczecina podawano, że w 1938 roku przeładowywano w nim 8 mln ton, a w Królewcu ponad 3 mln ton. Przebieg ówczesnych granic powodował, że droga dostarczania towarów „z Katowic do Gdyni była o 50 km większa niż do Szczecina”, w związku z czym i koszty transportu były wyższe. Po wojnie, wraz ze stworzeniem „dwu pełnowartościowych ośrodków portowych: na wschodzie Gdynia-Gdańsk, na zachodzie Szczecin”, możliwa była ich optymalizacja, racjonalizacja, obniżenie. Dzięki położeniu Szczecina – najlepszemu w relacji do zachodnich części kraju – Polska i miasto zyskało dodatkową intratę w postaci przewozów Odrą, „rzeką uregulowaną i zaopatrzoną w odpowiednie środki transportowe”, ergo np. węgiel czy rudy żelaza można było – wprawdzie wolniej, lecz taniej – transportować na północ. Między tymi dwoma wielkimi ośrodkami funkcjonowały mniejsze porty, w tym Kołobrzeg czy Ustka, lecz ich obroty przed 1939 rokiem sięgały 200 tys. ton rocznie, zatem w porównaniu „z ich potężnymi sąsiadami” nie istniały ekonomiczne „uzasadnienia do ich większej rozbudowy”. W sumie należało uznać „z całym przekonaniem i z największą słusnością, że jedynie włączenie Szczecina dawało realną gospodarczą wartość z rozszerzenia się polskiego wybrzeża”, co było „wystarczającym argumentem, ażeby Polska zajęła zdecydowanie stanowisko w sprawie Szczecina przy ostatecznym ustalaniu granic niemieckich”⁴⁴.

W piśmie pisano również o Żuławach gdańskich, zalanych wodą podczas odwrotu Niemców w 1945 roku, sukcesywnie do 1949 roku „osuszanych i oddawanych pod uprawę”⁴⁵. Jeśli chodzi o Gdańsk, to cytując prasę krajową, „Polska Walcząca” przekazywała czytelnikom wiadomość, że studenci tamtejszej Politechniki Gdańskiej

⁴¹ O mieście wspominał też np. w związku z odkryciem pod siedzibą Poczty Polskiej „starej osady”, podobnej do biskupińskiej. Zob. Staża, „Wykopaliska w środku Gdańska”, *PW* 42 (1948): 3.

⁴² W 1948 r. poinformowano, że w sierpniu utworzono tam strefę wolnocłową, ale też zorganizowano kursy „obsługi radaru i loranu”. Zob. Staża, „Strefa wolnocłowa i kursy radarowe”, *PW* 35 (1948): 4.

⁴³ Adam Rudzki, „Na 29 czerwca: Święto Morza”, *PW* 26 (1949): 1.

⁴⁴ Adam Rudzki, „Polski Szczecin”, *PW* 10 (1948): 3.

⁴⁵ Staża, „Gdańskie Żuławy”, *PW* 2 (1949): 2.

oraz Akademii Lekarskiej, „skarżyli się, że po trzech latach biblioteki tych uczelni świeciły pustkami”, podczas gdy rodzimi komuniści trawili „tony papieru na propagandę” (we wspomnianych placówkach był dostępny komplet książek „Marksa, Stalina, Lenina i wszystkie wypociny polskich wazeliniarzy”, a brakowało prac choćby o „budowie mostów i jak się leczy ludzi”⁴⁶). Pozytywem było natomiast utworzenie „przy Państwowym Teatrze studium muzycznodramatycznego”, projektowanego jako baza dla „przyszłej szkoły operowej” (druga miała powstać we Wrocławiu)⁴⁷. W osobnym tekście omawiano historię i współczesność budowanego przez ponad pół wieku – kościoła Mariackiego (później bazyliki), którego „wspaniała sylwetka witała każdego przychodnia z lądu, każdego żeglarsza czy podróżnego, przybywającego morzem” (opisano przebieg prac konserwatorskich i postępy w odbudowie)⁴⁸. Redakcja wytykała ponadto mankamenty reżimowej organizacji pracy, powołując się na Stocznice Gdańską, gdzie „w dziale ślusarni pracowało 200 osób, które miały do swej dyspozycji umywalnię w opłakanym stanie. Prawie wszystkie krany były zepsute, na 150 było tylko 10 czynnych, pod którymi musiało się myć 200 osób i w dodatku w zimnej wodzie. Po trzech latach kierownictwo ślusarni okrętowej zdobyło się nareszcie na jedną żarówkę na całą umywalnię, bo przedtem w ogóle nie można się było myć wieczorem z powodu ciemności”⁴⁹.

Na koniec warto poruszyć popularny w prasie uchodźczej wątek, tzn. ocenę zawartości gazet, czasopism i wydawnictw nad Wisłą, w których także można było znaleźć wieści o Ziemiach Odzyskanych i „jej związkach z Polską w przeszłości”⁵⁰. Zauważano też, że np. w „Gazecie Ludowej” ubolewano nad „katastrofalnym stanem książki polskiej” w zachodniej części ojczyzny, wobec tego na łamach „Polski Walczącej” zgłoszono postulat, aby wychodźstwo, „które ostatnio pośpieszyło [sic!] z tak hojną pomocą dla dzieci polskich na Ziemiach Odzyskanych”, spróbowało po raz kolejny wykazać się dobrym sercem i wesprzeć rodaków, zwłaszcza że „zaspokojenie głodu słowa polskiego było nie mniej ważne od zaspokojenia głodu chleba powszedniego”⁵¹.

Podsumowanie

Na temat Ziem Odzyskanych w „Polsce Walczącej” między 1946 a 1949 rokiem ukazało się ogółem 31 tekstów, tj. średnio 8 rocznie. Autorami podejmującymi tę

⁴⁶ Staża, „Biblioteki bez książek”, *PW* 2 (1949): 3.

⁴⁷ Staża, „Szkoła operowa w Gdańsku”, *PW* 13 (1949): 2.

⁴⁸ Optymista, „Kościół Mariacki w Gdańsku”, *PW* 31 (1949): 3.

⁴⁹ Staża, „Warunki pracy w Stoczni Gdańskiej”, *PW* 9 (1949): 3.

⁵⁰ Tadeusz Naler, „O Kasproviczu w Opolu”, *PW* 15 (1947): 2.

⁵¹ Tadeusz Naler, „Brak książki na Ziemiach Odzyskanych”, *PW* 27 (1947): 2.

problematykę byli przede wszystkim Tadeusz Naler, Staża oraz członkowie Polskiego Ruchu Wolnościowego „Niepodległość i Demokracja” bądź współpracownicy londyńskiej „Trybuny”: Marian Kamil Dziewanowski, Stanisław Klinga, Adam Rudzki, Witold Almarski. Przeprowadzona analiza uwidoczniła, że redakcja oraz publicyści skupiali się przede wszystkim na trzech blokach problemowych: 1) aspekcie politycznym nowej granicy, 2) gospodarce, przemyśle, rolnictwie, osadnictwie, 3) charakterystyce miast Ziem Zachodnich. Drukowane materiały, artykuły przyjmowały głównie dwie postaci: albo podnosiły konkretne dane, fakty, albo miały charakter publicystyczny, ale zazwyczaj uwzględniając obiektywne ustalenia, stanowiące punkt wyjścia do ich interpretacji.

W ujęciu genologicznym/strukturalnym w tygodniku chętnie posiłkowano się przeglądami, artykułami redakcyjnymi, tekstami polemicznymi, opracowaniami *stricte* politycznymi, reportażami (głównie wojennymi), ale zamieszczano też poezję, fragmenty prozy oraz wzbogacano zawartość dozą humoru, karykatury, ilustracji czy praktycznymi poradnikami. Zgodnie z charakterem pisma pojawiały się dodatki dla żołnierzy konkretnych formacji, z poszczególnych krajów. Wreszcie typowe było reifikowanie przez Terleckiego więzi zawodowej, np. udostępnienie łamów redakcyjnym tytułom, które zawieszano, lub przedrukowywanie materiałów z wydawnictw ukazujących się w różnych częściach świata (ZSRR, Środkowy Wschód) czy w krajowym podziemiu.

Bibliografia

Źródła

- Almarski, Witold. „Granice zachodnie”. *Polska Walcząca* 15 (1947): 1.
- Boray, Aleksander. „Uznać Odrę i Nysę!”. *Polska Walcząca* 36 (1948): 1.
- Dziewanowski, Marian Kamil. „Odra i Nissa a równowaga Europy”. *Polska Walcząca* 15 (1947): 1.
- Dziewanowski, Marian Kamil. „Zaludnianie Ziem Odzyskanych”. *Polska Walcząca* 30 (1947): 2.
- j. bal. „Polski Wrocław dźwiga się z ruin”. *Polska Walcząca* 18 (1949): 3.
- J., J., „Klub Ziem Zachodnich”. *Polska Walcząca* 23 (1949): 4.
- Klinga, Stanisław. „Jak powstała obecna Polska i jak ją nazwać?”. *Polska Walcząca* 5 (1947): 4.
- Klinga, Stanisław. „Polska pod okupacją: zagadnienia gospodarcze”. *Polska Walcząca* 6 (1947): 2.
- Klinga, Stanisław. „Polska współczesna: widoki na przyszłość”. *Polska Walcząca* 7 (1947): 2.
- Naler, Tadeusz. „Kardynał Griffin o Ziemiach Odzyskanych”. *Polska Walcząca* 29 (1947): 2.
- Naler, Tadeusz. „Pod okupacją: granice na Odrze i Nysie”. *Polska Walcząca* 10 (1947): 2.
- Naler, Tadeusz. „Repolonizacja”. *Polska Walcząca* 48 (1946): 2.
- Naler, Tadeusz. „Ziemie Zachodnie”. *Polska Walcząca* 25 (1946): 2.

- Naler, Tadeusz. „Wokół granicy zachodniej”. *Polska Walcząca* 48 (1946): 2.
- Naler, Tadeusz. „Wrocław kipi życiem”. *Polska Walcząca* 37 (1947): 2.
- Optymista. „Kościół Mariacki w Gdańsku”. *Polska Walcząca* 31 (1949): 3.
- Pietrzak, Tadeusz. „Ziemie na trwałe odzyskane”. *Polska Walcząca* 16 (1948): 1.
- Politicus. „Zagadnienia niemieckie”. *Polska Walcząca* 24 (1946): 1.
- Rudzki, Adam. „Na 29 czerwca: Święto Morza”. *Polska Walcząca* 26 (1949): 1.
- Rudzki, Adam. „Polski Szczecin”. *Polska Walcząca* 10 (1948): 3.
- Staża. „Biblioteki bez książek”. *Polska Walcząca* 2 (1949): 3.
- Staża. „Gdańskie Żuławy”. *Polska Walcząca* 2 (1949): 2.
- Staża. „Naród pracuje”. *Polska Walcząca* 36 (1948): 3.
- Staża. „Pamiętki po zaborach”. *Polska Walcząca* 11 (1949): 3.
- Staża. „Panorama Raclawicka”. *Polska Walcząca* 6 (1948): 3.
- Staża. „Strefa wolnocłowa i kursy radarowe”. *Polska Walcząca* 35 (1948): 4.
- Staża. „Szkoła operowa w Gdańsku”. *Polska Walcząca* 13 (1949): 2.
- Staża. „Warunki pracy w Stoczni Gdańskiej”. *Polska Walcząca* 9 (1949): 3.
- Staża. „Wykopaliska w środku Gdańska”. *Polska Walcząca* 42 (1948): 3.
- Staża. „Wystawa i hasła”. *Polska Walcząca* 38 (1948): 4.
- Staża. „Wystawa we Wrocławiu”. *Polska Walcząca* 14 (1949): 2.
- Stroński, Stanisław. „Igranie granicami Polski”. *Polska Walcząca* 32 (1946): 1.
- ***. „W sprawie Ziemi Zachodnich”. *Polska Walcząca* 18 (1947): 2.
- ***. „Wytyczne ideowe”. *Polska Walcząca* 21 (1949): 1.

Opracowania

- Badrzycka-Paździor, Agata. „Zygmunt Szempliński”. W: *Polski Słownik Biograficzny*, t. 48, 175–177. Warszawa: PAN, PAU, 2012.
- Dopierała, Kazimierz, red. *Encyklopedia polskiej emigracji i Polonii*. T. 1–2. Toruń: Wydawnictwo Kucharski, 2003.
- Faryś, Janusz. *Stanisław Stroński. Biografia polityczna do 1939 roku*. Szczecin: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, 1990.
- Godlewska, Ewa. „Tygodnik «Polska Walcząca» (1939–1949). Przegląd informacyjny”. *Studia Medioznawcze* 4 (2019): 355–364.
- Habielski, Rafał. *Polityczna historia mediów w Polsce w XX wieku*. Warszawa: Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, 2009.
- Habielski Rafał. „Prasa w okresie II wojny światowej. Prasa emigracyjna po 1945 roku”. W: *Prasa, radio, telewizja w Polsce. Zarys dziejów*, red. Danuta Grzelewska, Rafał Habielski, Andrzej Koziół, i in., 109–142. Warszawa: Elipsa, 2001.
- Jagodziński, Zdzisław. „Archiwum «Polski Walczącej» w Bibliotece Polskiej w Londynie”. Dostęp 15.08.2023. <https://mabpz.org/publikacje-b/archiwum-polski-walczacej-w-bibliotece-polskiej-w-londynie>.
- Kaczmarek, Adrianna. „Autoportrety graficzne Konstantego Brandla. Refleksje nad warsztatem artysty”. *Quart* 4 (2019): 43–44.

- Kowalik, Jan. „Literatura wojskowa”. W: *Literatura polska na obczyźnie 1940–1960*, red. Tymon Terlecki. T. 1, 373–548. Londyn: Wydawnictwo B. Świdorski, 1964.
- Łukasiewicz, Sławomir. „Marian Kamil Dziewanowski (1913–2005). Szkic do monografii intelektualnej”. *Zeszyty Historyczne* 155 (2006): 226–244.
- Moskała, Katarzyna, Mirosław A. Supruniuk. „Witold Leitgeber (1911–2007)”. W: *Malarstwo i rysunek Konstantego Brandla ze zbiorów Archiwum Emigracji Biblioteki Uniwersyteckiej w Toruniu*, 12–23. Toruń: Towarzystwo Przyjaciół Archiwum Emigracji Biblioteka Uniwersytecka, 2016.
- „Noty o autorach”. *Trybuna* 65 (1990), 121: 2.
- Rudzki, Marek. „Akcja masowych przekazów książek do Polski w latach 1956–1994”. *Zeszyty Historyczne* 134 (2000): 217–224.
- Rudzki, Marek. „Listy do Redakcji”. *Zeszyty Historyczne* 141 (2000): 234–236.
- Supruniuk, Mirosław A. „Długie i piękne życie. Witold Leitgeber (1911–2007)”. *Archiwum Emigracji* 1 (2009): 355–364.
- Taylor, Nina. „«Polska Walcząca» i pierwszy obóz wojska polskiego w Coetquidan. Ze wspomnień Tymona Terleckiego i innych”. *Kresy* 31 (1997): 233–241.
- Taylor, Nina. „«Polska Walcząca» i pierwszy obóz w Coetquidan (ze wspomnień Tymona Terleckiego i innych)”. *Archiwum Emigracji* 4 (2001): 109–118.
- Taylor, Nina. „«Polska Walcząca»”. W: *Dziennikarze polscy na emigracji. Wspomnienia z lat 1937–1989*, red. Bolesław Wierzbiański, Wiesława Piątkowska-Stepaniak, 203–219. Opole: Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, 2001.
- Trudzik, Artur. „Biogramy i informacje biograficzne redaktorów «Trybuny», współpracowników pisma oraz działaczy PRW «NiD»”. W: *Polska i Europa Środkowo-Wschodnia w perspektywie londyńskiej „Trybuny” po 1956 r.*, 273–296. Szczecin: Zet, 2016.
- Trudzik, Artur. „Biogramy i informacje biograficzne redaktorów «Trybuny», współpracowników pisma oraz czołowych działaczy PRW «NiD» (L–Z). W: *W cieniu „zimnej wojny”. Europa Zachodnia i świat w optyce londyńskiej „Trybuny” po 1956 r.* (w przygotowaniu).
- Trudzik, Artur. „Portret zbiorowy członków Polskiego Ruchu Wolnościowego «Niepodległość i Demokracja», oraz publicystów «Trybuny»”. W: *Media lokalne i dziennikarstwo. Aspekty współczesne i historyczne*. T. 1: *Media i polityka*, red. Katarzyna Pokorna-Ignatowicz, Stanisław Michalczyk, 182–205. Kraków: Oficyna Wydawnicza AFM, 2010.
- Trudzik, Artur. „Ziemie Odzyskane w agendzie czasopism emigracyjnych (1946–1949)” (w druku).
- Wandycz, Piotr S. *O federalizmie i emigracji. Reminiscencje o rzeczach ważnych i błahych*. Lublin: Instytut Europy Środkowo-Wschodniej, 2003.
- Widłak, Stanisław. „Stanisław Stroński (1882–1955)”. W: *Złota księga Wydziału Filologicznego*, red. Jan Michalik, Waclaw Walecki, 271–282. Kraków: Księgarnia Akademicka, 2000.
- Władysław, Wiesław. „«Z fachu profesor...» (Stanisław Stroński)”. *Kwartalnik Historii Prasy Polskiej* 31 (1992), 3–4: 155–161.

Abstrakt

Tematyka Ziem Odzyskanych stanowiła w latach 40. istotny, choć nie najważniejszy wątek publicystki emigracyjnej. Mimo że pisano o niej praktycznie we wszystkich gazetach i czasopismach uchodźczych, to niestety w literaturze przedmiotu, zwłaszcza prasoznawczej, fakt ten dopiero zyskuje należyte miejsce. Niniejszy artykuł w zamierzeniu autora, winien uzupełniać powstałą lukę. Trzeba też dodać, że również „Polska Walcząca” nie doczekała się należytego opracowania, a dostępne prace, obejmują głównie lata 1939–1945, stąd warto przypomnieć, choćby w postaci *ebouche*, ten okres, ale i dzieje powojenne.

The issue of the Recovered Territories
in “Polska Walcząca” (1946–1949)

Abstract

The topic of the Recovered Territories was a significant, albeit not the most prominent, theme in emigrant journalism in the 1940s. Although it was practically written about in all refugee newspapers and magazines, unfortunately, in the subject literature, especially in press studies, this fact only gains its proper place (see further). The intention of the author of this article is to fill this gap. It's also worth noting that “Polska Walcząca” has not received proper analysis, and the available works mainly cover the years 1939–1945. Hence, it's valuable to recall, even in the form of a rough outline, this period and the post-war history.

Cytowanie

Artur Mariusz Trudzik, „Problematyka Ziem Odzyskanych w «Polsce Walczącej» (1946–1949)”, *Przegląd Zachodniopomorski* 38 (2023), 67: 360–379. DOI: 10.18276/pz.2023.38-16.